

„Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam i na wieki” (Hebr. 13, 8)

Okólnik

grudzień 2006

Drodzy bracia i siostry, pozdrawiam Was wszystkich serdecznie w drogim imieniu naszego umiłowanego Pana Jezusa Chrystusa Słowem z Rzym. 9, 24-26:

„*Takimi naczyniami jesteśmy i my, których powołał, nie tylko z Żydów, ale i z pogan, jak też u Ozeasza mówi: nie mój lud nazwę moim ludem i tę, która nie była umiłowana, nazwę umiłowaną; i będzie tak, że na tym miejscu, gdzie im powiedziano: Nie jesteście ludem moim – nazwani będą synami Boga żywego (Oz. 2. 1)*”.

Już przed założeniem świata Bóg miał zamiar posiadać synów i córki. Adam był stworzonym na obraz Boga Bożym synem. Jezus Chrystus był drugim Adamem, spłodzonym przez Ducha Synem Bożym, obrazem Boga (2. Kor. 4, 4; Hebr. 1, 3). Cały Stary Testament zapowiadał narodziny Syna Bożego, na początku Nowego Przymierza nastąpiło wypełnienie (Mat. 1, 18-25; Łuk. 2, 1-14). W **Synu** zostaliśmy wszyscy przyjęci jako synowie i córki Boże i odzyskailiśmy naszą pierwotną pozycję. „Przeznaczył nas dla siebie do synostwa przez Jezusa Chrystusa według **upodobania woli swojej**” (Ef. 1, 5). Bóg dał nam obietnice na wszystko, co przeznaczył dla nas w Swym planie zbawienia, i wszyscy, którzy wierzą prawdziwie, dożywają ich wypełnienia.

Abraham wierzył w to, co Bóg mu obiecał, i nie pozwolił zwieść się niewierze (Rzym. 4). W ten sposób dożył w końcu wypełnienia się tego, co z ludzkiego punktu widzenia było niemożliwe. Prawdziwie wierzący są nasieniem Abrahama. Także oni nie pozwalają zwieść się niewierze, ponieważ sami są dziećmi obietnicy: „*Wy zaś, bracia, podobnie jak Izaak, **dziećmi obietnicy jesteście***” (Gal. 4, 28). Boże obietnice pozostaną, nie zachwieją się na wieki. Jezus zapieczętował Swą własną krwią to, co obiecał w Słowie. Wszystkie obietnice zawierają absolut, boską pewność, która nie zezwala na pojawienie się jakichkolwiek wątpliwości (2. Kor. 1, 20).

Bóg Pan poręczył nawet przysięgą to, co obiecał: „*Gdy bowiem Bóg dał Abrahamowi obietnicę, a nie miał nikogo większego, na kogo by przysiąc, przysiągł na siebie samego*”. Ta sama przysięga dotyczy nas: „*Również Bóg, chcąc wyraźniej dowieść **dzieciom obietnicy niewzruszoności swego postanowienia, poręczył je przysięgą***” (Hebr. 6, 13-20). Amen. Amen.

Bogu chodzi o urzeczywistnienie Jego planu zbawienia, począwszy od zboru Jezusa Chrystusa. Chodzi Mu o synów i córki, o Jego lud, który wybrał sobie na

własność. Wszechmocny Bóg/Elohim, który objawiał się już w całym Starym Testamencie jako Pan/Jahwe i tak ukazywał się widzialnie jako ten Niewidzialny, przechadzał się w ogrodzie Eden, odwiedzał Abrahama i przemawiał do proroków, ten sam Bóg, oprócz którego nie ma żadnego, objawił się tutaj na ziemi jako Ojciec w niebie w Swoim jednorodzonym Synu: „*Lecz gdy nadeszło wypełnienie czasu, zesłał Bóg Syna swego, który się narodził z niewiasty i podlegał zakonowi, aby wykupił tych, którzy byli pod zakonem, abyśmy usynowienia dostąpili*” (Gal. 4, 4-7).

Wielokrotnie przedstawiany jest nam Jego plan z ludzkością: „*Przystало bowiem, aby Ten, dla którego i przez którego istnieje wszystko, który przywiódł do chwały wielu synów, sprawcę ich zbawienia uczynił doskonałym przez cierpienia.*”

Bo zarówno ten, który uświęca, jak i ci, którzy bywają uświęceni, z jednego są wszyscy (niem. Biblia mówi „z jednego są Ojca” – przyp. tłum.); z tego powodu nie wstydzi się nazywać ich braćmi, mówiąc: *Będę opowiadał imię twoje braciom moim, będę cię chwalił pośród zgromadzenia* (Psalm 22, 23); i znowu: *Ufność w nim pokładać będę* (2. Sam. 22, 3); *I znowu: Otom Ja i dzieci, które dał mi Bóg* (Iz. 8, 18)” (Hebr. 2, 10-18).

Dla wszystkich synów i córek Bożych, **którzy są przeznaczeni do posłuszeństwa woli Bożej**, przykładem jest sam Syn Boży, który był posłuszny aż do śmierci na krzyżu (Fil. 2, 5-11). W drodze na ukrzyżowanie zmagął się w ogrodzie Getsemane, mówiąc: „*Smężna jest dusza moja aż do śmierci (...). Potem postąpił nieco dalej, upadł na oblicze swoje, modlił się i mówił: Ojcze mój, jeśli można, niech mnie ten kielich minie; **wszakże nie jako Ja chcę, ale jako Ty***” (Mat. 26, 38-39).

Marek pisze w swojej Ewangelii, rozdz. 14, 36: „*Wszakże nie co Ja chcę, ale co Ty*”. Raz „*nie jako Ja chcę*”, potem „*nie co Ja chcę*”. Co Ty chcesz, jak Ty chcesz, niech tak się stanie!

U Łukasza 22 czytamy, że nasz Pan i Zbawiciel zawołał w pełnym lęku boju duszy: „*Ojcze, jeśli chcesz, oddal ten kielich ode mnie; **wszakże nie moja, lecz twoja wola niech się stanie***” (wersz 42). Także my musimy świadomie włożyć naszą wolę w wolę Bożą, abyśmy naprawdę kroczyli w łączności z Bogiem po Jego drogach, byśmy znaleźli się w Jego dobrej i doskonałej woli (Rzym. 12, 1-2). Ponieważ ostanie się tylko ten, kto czyni wolę Bożą (1. Jana 2, 17).

Nasz pan powiedział: „*Ktokolwiek czyni wolę Bożą, ten jest moim bratem i siostrą, i matką*” (Mar. 3, 31-35). A są to ci, „*którzy narodzili się nie z krwi ani z cielesnej woli, ani z woli mężczyzny, lecz z Boga*” (Jan 1, 13).

Lucyfer, syn jutrzeńki, został wyeliminowany z Bożej woli, ponieważ obwieścił własną wolę. W ten sposób stał się Bożym przeciwnikiem i wrogiem. Kilkakrotnie

powiedział: „*Wstąpię...*”, „*Wyniosę swój tron...*”, „*Zrównam się z Najwyższym...*” (niem. Biblia mówi: : „*Chcę wstąpić...*”, „*Chcę wynieść...*”, „*Chcę zrównać się...*” – przyp. tłum.) (Iz. 14, 12-14). Chce! Chce! To był jego grzech, jego upadek. Pociągnął na dodatek za sobą część aniołów. Lucyfer podniósł się, chciał być równy Bogu, tak jak „*przeciwnik, który wynosi się ponad wszystko, co zwie się Bogiem lub jest przedmiotem boskiej czci...*” (2. Tes. 2, 1-12). Upadłszy na ziemię, udał się do ogrodu Eden, zawładnął węzem i uwikłał Ewę w rozmowę na temat tego, co powiedział Bóg. Poprzez upadek w grzech szatan wyeliminował z Bożej woli najpierw Ewę, potem Adama i całą ludzkość. Wrogowi udało się wciągnąć Ewę w swoją interpretację, a tym samym w niewiarę, w nieposłuszeństwo i w występki, oraz narzucić jej swoją wolę. On jest wciąż jeszcze księciem tego świata, który zwodzi ludzi we wszystkich religijnych instytucjach, by wierzyli jego interpretacjom Bożego Słowa. Boży Syn oparł się wszelkiemu kuszeniu wroga, który przyszedł do Niego nawet z tym „*Jest napisane...*” (Mat. 4, 1-11; Łuk. 4, 1-13). Chrystus wybawił nas z władzy szatana, z mocy ciemności i zgodnie ze Słowem Bożym umieścił nas na powrót w woli Bożej (Kol. 1, 13).

Nasz Pan mówi w bardzo poważnych słowach: „*Nie każdy, kto do mnie mówi: Panie, Panie, wejdzie do Królestwa niebios; lecz tylko ten, kto pełni wolę Ojca mego, który jest w niebie*” (Mat. 7, 21). Cóż pomoże „Ojcie nasz” i »Ewangelia dobrobytu«, której ludzie tak bardzo chcą słuchać, co pomogą zgromadzenia z biblijnymi historiami, nabożeństwa jako religijna rozrywka, co pomogą charyzmatyczne zgromadzenia uzdrowieniowe, jeśli wszystko dzieje się według woli człowieka? Co pomoże śpiewanie „*ON Panem jest, ON Panem jest...*”, co pomoże wyliczanie przez fałszywych proroków, którzy prezentują się jako namaszczeni Pana, czegoż to oni nie dokonali w imieniu Pana:

„Czyż nie prorokowaliśmy w imieniu Twoim?”

„Czyż nie wypędzaliśmy demonów w imieniu Twoim?”

„Czyż nie czyniliśmy cudów w imieniu Twoim?”

Rzuca się w oczy, że przy tym wyliczaniu brakuje najważniejszego. Nikt z nich nie może powiedzieć:

„Czyż nie daliśmy się ochrzcić w imieniu Twoim, jak nakazał Piotr?” (Dz. Ap. 2, 38 i in.)

„Czyż nie chrzciliśmy w imieniu Twoim, jak czynił także Paweł?” (Dz. Ap. 19, 5 i in.)

Ogólnie odrzuca się apostołski chrzest w imię Pana Jezusa Chrystusa i przedstawia się go ludowi jako fałszywą naukę. Przy tym apostołowie wypełnili rozkaz chrztu dokładnie według Mat. 28, 19 i chrzcili, jak zostało im przykazane, w imię, w którym Bóg objawił się jako Ojciec, Syn i Duch Święty.

W owym dniu Pan wyda wyrok nawet na nosicieli darów, czynicieli cudów, na mężów, którzy uważali, że głoszą pełną Ewangelię, którzy używali Jego świętego imienia do wypędzania z innych ludzi diabłów: „*A wtedy im powiem: Nigdy was nie znałem. Idźcie precz ode mnie wy, którzy czynicie bezprawie*“ (Mat. 7, 21-23). W ludzkich oczach niezwykle pobłogosławieni, w Bożych oczach są mężami wypełniającymi własne programy, nie poddającymi się woli Bożej. W 1. Sam. 15, 23 nieposłuszeństwo jest porównywane do grzechu czarów, a samowola nawet do bałwochwalstwa. Cóż pomogą nabożeństwa pochwalne, jeśli sam Pan powiedział: „*Lud ten cześć oddają, głosząc nauki, które są nakazami ludzkimi*“ (Mar. 7, 6b-7). Wszędzie tam, gdzie wprowadza się wyznania i robi z nich regułę, wszelkie oddawanie czci jest daremne, ponieważ Bóg przyjmuje tylko cześć oddawaną w imieniu Jezusa Chrystusa, w Duchu i w prawdzie (Jan 4, 24).

Paweł ciągle porusza wolę Bożą, ponieważ przecież już przy jego powołaniu powiedziano mu: „*Bóg ojców naszych przeznaczył cię, abys **poznał wolę jego** oraz abys oglądał Sprawiedliwego i usłyszał głos z ust jego*“ (Dz. Ap. 22, 14). Prawdziwe powołanie oznacza, że najpierw temu, który jest przeznaczony do służby, objawiana jest wola Boża. Powołanie do służby jest powołaniem do rozpoznania woli Bożej, a posłanie polega na obwieszczaniu ludowi Bożemu Bożej woli. Na podstawie Bożego powołania piszę i ja, jak Paweł wówczas, do zboru, do biblijnie wierzących, by osiągnąć u nich doskonałą zgodność z pisanim Słowem, ponieważ tylko w nim obwieścił Bóg Swoją wolę.

Poniższe miejsca Biblii mają skłonić nas do zastanowienia się i pokazać nam, że Pan i Zbawiciel sam buduje Swoją zbor zgodnie z wolą Bożą i ukończy Swe dzieło na dzień Swego wspaniałego powtórnego przyjścia.

„*Paweł, powołany z **woli Bożej** na apostoła Chrystusa Jezusa...*“ (1. Kor. 1, 1).

„*Oznajmiwszy nam według upodobania swego, którym go uprzednio obdarzył, tajemnicę **woli swojej**, aby z nastaniem pełni czasów wykonać ją...*“ (Ef. 1, 9).

„*Dlatego i my od tego dnia, kiedy to usłyszeliśmy, nie przestajemy się za was modlić i prosić, abyście doszli do pełnego poznania **woli jego** we wszelkiej mądrości i duchowym zrozumieniu*“ (Kol. 1, 9).

„*Oto przychodzę, aby wypełnić **wolę twoją**. (...) Mocą **tej woli** jesteśmy **uświęceni** przez ofiarowanie ciała Jezusa Chrystusa raz na zawsze*“.

„*Albowiem jedną ofiarą **uczynił na zawsze doskonałymi** tych, którzy są **uświęceni***“ (Hebr. 10, 9-14).

Wola Boża ukazywana jest nam tylko w Bożym Słowie i tylko jeśli rzeczywiście wierzymy, jak mówi Pismo, wypełnia się to, co Syn wyprosił dla

zbawionych, których nazywa Swoimi braćmi (Jan 20, 17): „*Poświęć ich w prawdzie twojej; słowo twoje jest prawdą*“ (Jan 17, 17).

Prawdziwy zbor Jezusa Chrystusa zgodnie z Bożą wolą musi zostać teraz ponownie zbudowany na fundamencie proroków i apostołów. Musi zostać przywrócony boski porządek zbawienia i musi stać się on rzeczywistością w nauce i praktyce w życiu tych wszystkich, którzy należą do ciała Pana. Jaki był zbor na początku, taki musi być także na końcu.

JEGO wola wypełnia się w Jego dzieciach

Poprzez wypełnienie się tego, co Bóg obiecał w Starym Testamencie, od początku Nowego Przymierza w Jego zborze działa się Jego wola. Jan Chrzciciel wystąpił w woli Bożej. Był obiecany głosem, który miał się rozleć na pustyni (Iz. 40, 3). Był obiecany prekursorem (Mal. 3, 1), co potwierdził nasz Pan u Mat. 11, 1-19. Ponieważ w Bożym Królestwie może chodzić wyłącznie o biblijną służbę, którą albo się przyjmuje, albo odrzuca, Pan Jezus zadał arcykapłanom i nauczonym w Piśmie pytanie: „*Skąd był chrzest Jana? Z nieba czy z ludzi?*“ (Mat. 21, 23-27). Odpowiedź duchowieństwa brzmiała: „*Nie wiemy*“. To interesujące: religijni przywódcy nie wiedzieli, czemu i komu mają przyporządkować to, co działo się w Królestwie Bożym. U Łuk. 7, 24-30 Pan ponownie potwierdza służbę Jana Chrzciciela jako wypełnienie się Pisma: „*A cały lud, który to usłyszał, i celnicy wielbili sprawiedliwego Boga za to, że byli ochrzczeni chrztem Jana* (niem. Biblia mówi: „*wypełnili Bożą wolę, dając się ochrzcić przez Jana*“ – przyp. tłum.); *natomiast faryzeusze i uczeni w zakonie wzgardzili postanowieniem Bożym o nich samych, bo nie dali się przez niego ochrzcić*“.

Wszędzie odbywają się bogate w tradycję nabożeństwa, z drugiej jednak strony duchowieństwo odwraca się od Bożego planu, odrzucając to, co Bóg właśnie czyni zgodnie ze Swoją wolą, i trzymając z dala od tego lud. Powtarzało się to w ciągu minionych 2.000 lat, podczas których Duch Boży działał na ziemi przez rozbudzenia.

Patrząc wstecz na minione 500 lat można bez trudu odpowiedzieć na następujące pytania: Czy reformacja była z nieba, czy była dziełem ludzi? Czy Jan Hus, John Wycliff, Marcin Luter, Schwenkfeld, Zwingli, Kalwin i in. byli religijnymi fanatykami, czy byli w swym czasie Bożymi narzędziami?

Czy John Wesley, Whitfield i inni, którzy potężnie działali w następnym rozbudzeniu, byli mężami Bożymi albo wichrzycielami?

Czy William Booth, Meno Simos, John Smith, Moody i Finney aż po Geoga Müllera i grafa Zinzendorfa byli mężami Bożymi, czy religijnymi fanatykami?

Czy William J. Seymour, kolorowy kaznodzieja, który wystąpił w kwietniu 1906 roku w Los Angeles, był mężem Bożym albo demagogiem?

Czy wszystkie rozbudzenia od czasu reformacji były od ludzi, czy od Boga? Czy wylanie Ducha Świętego nastąpiło z nieba, czy było dziełem ludzi?

Przełom, po którym zaczęło się rozbudzenie zielonoświątkowe, nastąpił na całym świecie w tym samym czasie. W różnych krajach wystąpili mężowie Boży, lecz wszędzie było to działanie Ducha Świętego. Ruchu zielonoświątkowego dziś nikt już nie neguje, wprost przeciwnie: Jest uznany na całym świecie, ale nie jest tym, czym był pierwotny zбір na początku.

Bóg w Swej niezmiernej łasce darował jeszcze jedno rozbudzenie, mianowicie zupełnie według apostołskiego wzoru. Gdybym nie mógł poświadczyć tego, co uczynił i wciąż jeszcze czyni wierny Pan w naszym czasie, musiałbym prosić o wybaczenie, że w ogóle zabrałem się do pisania. Pytam się z całą powagą: Czy służba Williama Branhama była od Boga albo od ludzi? Czy udzielone mu 7 maja 1946 powołanie pochodziło z nieba albo od jakiegoś człowieka? Czy nadzwyczajna służba, której nie miał przedtem na ziemi żaden mąż Boży, była dziełem ludzi albo dziełem Bożym, które miało zwrócić naszą uwagę na boskie poselstwo? Kto odważy się zaprzeczyć temu, co uczynił Bóg?

Po II wojnie światowej Niemcy i Europa leżały w gruzach. Nikt nie słyszał czegokolwiek o Billy Grahamie, Oralu Robertsie czy innych ewangelistach. Bóg położył Swą dłoń na najprostszego człowieka. Najpierw został ustanowiony kaznodzieją przez dr Roy'a Davisa w zborze południowych baptystów. Otrzymał nadnaturalne powołanie, rozpoczął swoją służbę. Nadeszła pierwsza fala rozbudzeniowa, której towarzyszyła boska moc. Ponownie nastały dni Biblii. Według oficjalnych doniesień jego służba zainspirowała około 500 ewangelistów uzdrowieniowych. Potem nadeszła druga i trzecia fala rozbudzeniowa, które ogarnęły wszystkie wyznania wiary.

Jak ze służbą Jana Chrzciciela, tak i ze szczególną służbą Williama Branhama było związane wypełnienie się zbawienno-historycznych obietnic, dzięki czemu wypełniła się Boża wola. Przecież Bóg sam powiedział, że pośle przed tym wielkim i strasznym dniem Pańskim proroka jak Elias, który ma sprowadzić serca dzieci Bożych ku ojcom na początku. Tak jest napisane u Mal. 3, 23-24. Potwierdził to nasz Pan i Zbawiciel u Mat. 17, 11 i u Mar. 9, 12. Kto się odważy zaprzeczyć temu? Trzech świadków musi wystarczyć. Gdyby zapytać dziś duchowieństwo: „Czy ta nadzwyczajna służba była niebiańskiego pochodzenia? Czy to sam Bóg ją zaplanował albo czy kierowała nią ludzka wola?“, odpowiedź byłaby taka sama jak wówczas. To tragiczne, że odpowiedzialni także dzisiaj osądzają to, czego w ogóle nie sprawdzili w Słowie, czego w rzeczywistości wcale

nie znają, nie mówiąc już o rozpoznaniu, o co tak naprawdę w Królestwie Bożym chodzi. Dlatego Pan musi zarzucić wszystkim religijnym przywódcom we wszystkich kościołach i zborach na całym świecie, że i dziś odrzucają Boży plan i trzymają ludzi z dala od podporządkowania się woli Bożej. Samowola władza wszystkimi w kościelnych programach i wszystkim zdaje się, że mają rację.

Różne rozbudzenia minionych 500 lat wprowadzały coraz głębiej w Słowo. Zbór odzyskał wszystkie dary łaski i dary Ducha od usprawiedliwienia przez uświęcenie aż po chrzest Duchem Świętym. Ale teraz wszystko musi zostać doprowadzone do zgodności z Pismem Świętym na wzór czasu apostołów. Zbór Jezusa Chrystusa nie jest zbudowany na tym, co postanowiono od III wieku na soborach i zapisano w dogmatach, lecz tylko i wyłącznie na Słowie, na fundamencie apostołów i proroków, przy czym sam Jezus Chrystus jest kamieniem węgielnym (Ef. 2, 20).

Na naszych oczach wypełnia się teraz to, co zapowiedział na czas końca nasz Pan: „*I będzie głoszona ta ewangelia o Królestwie po całej ziemi na świadectwo wszystkim narodom, i wtedy nadejdzie koniec*“ (Mat. 24, 14; Mar. 13, 10), a także: „*Powstaną bowiem fałszywi mesjasze i fałszywi prorocy i czynić będą wielkie znaki i cuda, aby, o ile można, zwieść i wybranych*“ (Mat. 24, 24).

Wypełnia się teraz również Mat. 25: „*Wtedy podobne będzie Królestwo Niebios do dziesięciu panieli, które, wzięwszy lampy swoje, wyszły na spotkanie oblubieńca*“. Ostatnie poselstwo jest prawdziwą pobudką. I dzieje się to, co opisują Dz. Ap. 3, 20-21, mianowicie „*aby nadeszły od Pana czasy ochłody i aby posłał przeznaczonego dla was Chrystusa Jezusa, którego musi przyjąć niebo aż do czasu odnowienia wszechrzeczy, o czym od wieków mówił Bóg przez usta świętych proroków swoich*“. To jest celem poselstwa tej godziny, które poprzedza drugie przyjście Chrystusa, a my mamy łaskę, iż możemy tego dożywać.

Mają teraz miejsce dwie rzeczy równoległe. Po pierwsze gromadzenie Izraela ze wszystkich ludów w kraju obietnicy jak i przywracanie pierwotnych, ustanowionych przez Boga granic aż po budowę świątyni i służbę dwóch proroków. Po drugie dokonuje się teraz również odnowienie zboru Jezusa Chrystusa w Słowie obietnicy wewnątrz ustanowionych w Piśmie Świętym granic, aż osiągniemy wszyscy prawdziwą jedność wiary i poznania.

Kto należy do zboru Jezusa Chrystusa, słucha ostatniego wołania: „*Dlatego wyjdźcie spośród nich i odłączcie się, mówi Pan, i nieczystego się nie dotykajcie; a Ja przyjmę was i będę wam Ojcem, a wy będziecie mi synami i córkami, mówi Pan Wszehmogący*“ (2. Kor. 6, 14-18), również: „*Wyjdźcie z niego, ludu mój, abyście nie byli uczestnikami jego grzechów i aby was nie dotknęły plagi na niego spadające*“ (Obj. 18, 4). Prawdziwi wierzący słyszą rozlegające się z nieba wołanie

i wychodzą z każdego babilońskiego zamętu i każdej niewoli. Wszyscy inni czynią coś wprost przeciwnego: powracają do niej lub w niej zostają.

Jedność kosztem prawdy?

Coraz wyraźniej uwidacznia się, gdzie zbiegają się nici światowej polityki oraz zjednoczenia chrześcijańskich kościołów i światowych religii. Dla wszystkich posiadających widzące oczy dzień 11 września 2001 był dniem alarmującym, którego nigdy się nie zapomni. Zawaliły się wieże World Trade Center, a więc Centrum Handlu Światowego. Pozostały zgliszczą: »Ground Zero« – Strefa Zero.

W roku 1776 założone zostały Stany Zjednoczone Ameryki. Wprowadzony został dolar jako waluta i jeszcze dziś na banknocie jednodolarowym znajdują się łacińskie słowa „Novus ordo seclorum“ – „Nowy porządek świata“. Dla pielgrzymów był to nowy świat, który wymagał nowego porządku świata. Ludzie z całej Europy przemierzali ocean i znajdowali nową ojczyznę. Należeli do nich wierzący przeróżnych wyznań, którzy byli prześladowani przez kościół rzymski, szczególnie kwakrzy i mennonici. To był kraj nieograniczonych możliwości, kraj prawdziwej swobody religijnej, w którym każdy odzyskał ludzką godność i wszyscy mogli wierzyć zgodnie z własnymi przekonaniami. Tutaj nie było państwowego kościoła, państwowej religii. To był naprawdę nowy świat z nowym, wolnym porządkiem świata dla wszystkich.

Jednak teraz światowe mocarstwo USA musi podporządkować się wraz ze wszystkimi innymi mocarstwami ostatniemu światowemu mocarstwu, Unii Europejskiej, i jej nowemu porządkowi świata. Euro staje się coraz bardziej wiodącą walutą. Głos Watykanu zwiastuje wciąż na nowo: „Nowy porządek świata musi być zakotwiczony w chrześcijańskich korzeniach Europy“. Co jest przez to myślane, wiedzą wszyscy, którzy zajmowali się chrystianizacją Europy. I, o dziwo, wszystko podporządkowuje się rozwojowi prorocstwa czasu końca, mianowicie iż ostatnie mocarstwo, »Imperium Rzymskie«, pochłonie całą ziemię. Bóg zapowiedział to już przez proroków Starego Testamentu, wprowadzie w trochę zaszyfrowany, ale jasny sposób. U Daniela 7, 23 czytamy: *„I tak rzekł: czwarte zwierzę oznacza czwarte królestwo na ziemi, które jest inne niż wszystkie królestwa; ono pochłonie całą ziemię, podepcze i zmiażdży ją“*. Zaraz potem czytamy, że ostatniemu panującemu zostanie odebrana władza i *„królestwo, władza i moc nad wszystkimi królestwami pod całym niebem będą przekazane ludowi Świętych Najwyższego. Jego królestwo jest królestwem wiecznym, a wszystkie moce jemu będą służyć i jemu będą poddane“* (w. 27). Ten czas jest bliski!

Światowe mocarstwa od czasu Daniela są nam znane: imperium babilońskie, imperium perskie, imperium greckie, a jako ostatnie imperium rzymskie.

Kościół rzymskokatolicki jest jedyną władzą o światowym zasięgu, która jest zjednoczona w papieżu, a ten proklamuje, że jest kompetentny dla wszystkich ludzi na całej kuli ziemskiej. Kościół katolicki utrzymuje dyplomatyczne stosunki ze wszystkimi krajami na ziemi, wymienia dyplomatów, bez względu na religijną lub polityczną konstelację. Tylko z nim może dojść do skutku „nowy porządek świata“, który obejmie wszystkie ludy, religie i kultury.

W niedalekiej przeszłości dożyliśmy papieża Jana Pawła II z Polski, gdzie znajdowało się 6 nazistowskich obozów śmierci do »ostatecznego rozwiązania żydowskiego problemu«. To on zwyciężył światowy komunizm, jedyne zagrożenie kościoła katolickiego, i dzięki jego pomocy zjednoczyły się Niemcy i Europa. Nowy papież z Niemiec po pierwsze pojednał się z kościołem prawosławnym i zniósł postanowienie z roku 1054, uznające kościół prawosławny za kościół wyklęty. Jesteśmy teraz świadkami, jak wszystkie denominacje zapraszane są do powrotu na łono matki, kościoła Rzymu, poprzez ekumenię. Uczestniczą w tym wszystkie wyznania wiary. Nawet Adwentyści Dnia Siódmego, mający na całym świecie 15 milionów członków, są coraz bardziej uznawani za kościół protestancki i szukają kontaktu ze Światowym Aliansem Ewangelicznym. Ten z kolei prowadzi rozmowy z watykańskim Sekretariatem Stanu. Od dni Lutra żaden inny wolny kościół w swej literaturze nie nazywał papieża antychrystem i nie atakował go tak ostro, jak adwentyści. Oni twierdzą, że papieństwo wprowadziło niedzielę, a to jest »znamieniem zwierzęcia«. Z tego też powodu wszyscy, którzy przestrzegają zamiast sabatu niedzielę, będą nosić to znamię, o którym mówi Objawienie (rozdz. 14, 9-12), i będą dręczeni na wieki. Faktem jest, że ani sabat, ani niedziela nie jest »dniem Pańskim«, który „*przyjdzie jak złodziej w nocy*“ (1. Tes. 5, 1-3 i in.). To cesarz Konstantyn, podjudzany przez ojców Kościoła, którzy bez wyjątku byli antysemitami, zabronił Żydom w roku 321 odprawiania nabożeństw w sabat i zobowiązał ich do przestrzegania niedzieli.

Także zielonoświątkowo-charyzmatyczne ugrupowania ze swymi ponad 500 milionami zwolenników włączyły się w proces pojednania. Dzisiaj bagatelizuje się deklarację berlińską z roku 1909, w której potępiono ruch zielonoświątkowy jako »demoniczne dzieło piekła«. Wszystkim chodzi już tylko o uznanie i należenie do reszty. Co znaczyło pojęcie „*zielonoświątkowiec*“ jeszcze nie tak dawno? To byli ludzie, którzy tak jak owi wierzący w dniu Zielonych Świąt naprawdę dożyli chrztu Duchem Świętym. Teraz są dumni, że nie uważa się ich już za sektę, jak było ze zbożem w czasie apostołów (Dz. Ap. 24, 14). Są dumni, że są drugim co do wielkości »ruchem chrześcijańskim« po kościele katolickim. Według statystyk udział zielonoświątkowo-charyzmatycznych grup w ogóle chrześcijan wynosi 27,6%. Jak wielu, lub, lepiej zapytawszy, jak niewielu z nich naprawdę należy do Pana i jest zapieczętowanych Duchem Świętym na dzień wyzwolenia (Ef. 1, 13)?

Żadnej jedności kosztem prawdy

Proces jednoczenia się wszystkich kościołów i religii pod hegemonią Rzymu nabiera tempa. Już teraz powołano gremium, by ustalić, w jaki sposób w roku 2017 obchodzona będzie w Rzymie 500. rocznica wybuchu reformacji. Ciężka rana, którą zadał mocarstwu miecz Ducha w czasie reformacji, ma się teraz całkowicie zagoić. Jednak należy zapytać: Czy może to być ta jedność, o którą modlił się Jezus Chrystus? Przecież w to tak naprawdę nikt nie może wierzyć. Kto czyta uważnie Jana 17, stwierdza, że Zbawiciel mówi do zbawionych, Syn Boży do wszystkich synów i córek bożych, którzy są znowuzrodzeni ze Słowa i z Ducha. Zacytuję tutaj tylko wiersze 6. i 23.: „*Objawilem imię twoje ludziom, których mi dałeś ze świata; twoimi byli i mnie ich dałeś, i strzegli słowa twójego. (...) JA w nich, a Ty we mnie, aby byli doskonali w jedności, żeby świat poznał, że Ty mnie posłałeś i że ich umiłowałeś, jak i mnie umiłowałeś*“. Czy dotyczy to członków różnych kościołów na ziemi, które włączane są teraz w proces zjednoczeniowy? Czy światowy kościół lub ekumenia, zjednoczenie ponad 2 miliardów ludzi, może być tą »małą trzódką«, o której mówił Jezus (Łuk. 12, 32)? Kto z nich osobiście dożył Bożej łaski? Kto wszedł przez wąską bramę? Kto naprawdę znajduje się na wąskiej drodze, która prowadzi do życia wiecznego (Mat. 7)?

W tym kontekście myślimy o reformatorze, Marcynie Lutrze, który zawołał w parlamencie w Worm w 1521 roku: „Przeklęta niech będzie jedność osiągnana kosztem prawdy!“ Czy w tym procesie zjednoczeniowym w ogóle chodzi o prawdę? Albo czy chodzi o kompromisy, o polityczno-religijną jedność w różnorodności? Czyż nie jest to tajemnica »Wielkiego Babilonu«, matka z córkami z Obj. 17, 5, terazniejsza wieża Babel?

Zanim nastąpi światowe zjednoczenie, musi nastąpić wywołanie i przygotowanie prawdziwego zboru oblubienicy. Należą do niego wszyscy, którzy słuchają teraz głosu niebiańskiego Oblubieńca, którzy słuchają, co Duch mówi do zborów, i nie mijają się z ostatnim poselstwem. Żyjemy istotnie na końcu czasu łaski. Coraz bardziej przybliża się powtórne przyjście Jezusa Chrystusa, jak zostało obiecane u Jana 14. Choć nikt nie zna dnia ni godziny, rozpoznajemy przecież dzień i poselstwo oraz to, co powiedział nasz Pan u Mat. 24, 33, u Mar. 13, 29 i u Łuk 21, 31: „*Tak i wy, gdy ujrzycie to wszystko, wiedzcie, że blisko jest, tuż u drzwi*“.

Niech jeszcze raz zostanie podkreślone z biblijnego punktu widzenia: teraz jest czas wywołania wszystkich wierzących ze wszystkich kościołów i religii, ze wszystkich ludów i języków. Musi nastąpić powrót do wyłącznie biblijnej wiary, do wyłącznie biblijnej nauki, do wyłącznie biblijnego wzoru, do zupełnej zgodności z nauką apostołów, jaką poświadczą nam tylko i wyłącznie Pismo Święte. To jest godzina decyzji. Każdy decyduje teraz, gdzie spędzi wieczność.

Aktualne wydarzenia

Cały świat patrzy z wielką troską na Bliski Wschód, szczególnie na Izrael, Liban, Syrię, Irak i Iran. Wzmaga się terror, codziennie słyszymy o ofiarach śmiertelnych. W Iraku liczbę ofiar cywilnych szacuje się już na kilkaset tysięcy. Poległo już ponad 3.000 amerykańskich żołnierzy. Problem nie został rozwiązany, gdy za wydanie Saddama Husajna zapłacono ponad 20 milionów dolarów. Nie zostanie rozwiązany także ani poprzez jego osądzenie, ani przez nową »iracką strategię«. Nie zanoszą się ani na spokój, ani na porządek: Szyici zwalczają sunnitów (dwa różne odłamy islamu – przyp. tłum.) i odwrotnie. Z biblijnego punktu widzenia są to bóle wstępne, aż w końcu wypełni się Obj. 9, 13-21 i inne proroctwa. W tym tekście szósty anioł z trąbą otrzymuje rozkaz: „*Uwolnij czterech aniołów, którzy są spętani nad wielką rzeką Eufratem*“. Gdy zostaną uwolnieni, zabita zostanie trzecia część ludzkości. Prorok Izajasz prorokował: „*I stanie się w owym dniu, że Pan będzie młócił kłosy od Eufratu aż do Rzeki Egipskiej...*“ (Iz. 27, 12).

Bez względu na to, jak byśmy nie osądzali tego, co się tam dzieje, i całego położenia na świecie, wszyscy pojmują przecież, że pokój został zabrany z ziemi, choć cały świat tak bardzo za nim tęskni. Po początkowej euforii nawet prezydent Stanów Zjednoczonych a także premier Wielkiej Brytanii są w międzyczasie zupełnie bezradni, chociaż mimo wszystkich niepowodzeń wciąż jeszcze jest mowa o »zwycięstwie nad terrorem«.

Gdy analizuje się, w jaki sposób wyrażają się o Izraelu i o Stanach Zjednoczonych głowy państw, oczywiście szczególnie te ze świata islamu, zauważa się, jak bardzo jest wszystko zaawansowane. Czyż nie jest to znamienne, że gdy prezydent Wenezueli, Hugo Chavez, staje w Zgromadzeniu Ogólnym ONZ przed przedstawicielami ze 192 państw na mównicy, przeżegnaje się i mówi: „Czuć tutaj siarkę. (...) Przemawiał tu wczoraj prezydent USA, szatan we własnej osobie“? Potem nastąpiła przemowa irańskiego prezydenta, Mahmuda Ahmadineżada, i wszyscy zorientowali się od razu, która wybiła godzina. Świat stanie w płomieniach: Nie ma żadnego znaczenia, czy jest osiem, dziewięć czy dziesięć potęg atomowych. W każdym bądź razie jednoczą się teraz potęgi Północy i Wschodu z wrogami Izraela dokładnie w takiej konstelacji, jaką przepowiedziało biblijne proroctwo.

Na podstawie wszystkiego, co dzieje się teraz w polityce na całym świecie, w gospodarce i w zakresie religijnym, rozpoznajemy, że dotarliśmy na koniec czasu łaski. Tutaj pasuje tylko jeszcze wypowiedź naszego Pana: „... ów dzień (...) przyjdzie bowiem znięcenka na wszystkich, którzy mieszkają na całej ziemi. Czuwajcie więc, modląc się cały czas, abyście mogli ujsć przed tym wszystkim, co nastanie, i stanąć przed Synem Człowieczym“ (Łuk. 21, 34-36). Piotr wyraził to

tak: „*A dzień Pański nadejdzie jak złodziej; wtedy niebiosy z trzaskiem przeminą, a żywioły rozpalone stopnieją, ziemia i dzieła ludzkie na niej sploną*“ (2. Piotra 3, 10).

Jak to możliwe, że szczególnie przedstawiciele islamu odmawiają Izraelowi prawa do istnienia i publicznie żądają zniszczenia ludu Bożego? Dlaczego nie przyznają ludowi izraelskiemu prawa do mieszkania w jego własnym kraju, który obiecał i dał mu Bóg? Ujawnia się w tym bezpośredni sprzeciw wobec Wszechmogącego, który powiedział: „*I będę błogosławił błogosławiącym tobie, a przeklinających ciebie przeklinać będę*“ (1. Mojż. 12, 3). Czyż sam Mahomet nie powiedział w łączności z ludem izraelskim: „... wejdźcie do świętego kraju, który przeznaczył wam Bóg!“ (sura V, 21)? Widocznie te potęgi, czy religijne, czy też polityczne, są tak przepelnione nienawiścią, że godzą się nawet na samozniszczenie. Jednak na końcu cały świat będzie musiał przyjąć do wiadomości, że Izrael jest Bożym wybranym ludem. Zanim nastanie na ziemi Królestwo Boże, musi wypełnić się w sposób widoczny dla wszystkich to, co Bóg obiecał. I tak ma miejsce:

„*Gdyż Pan zlituje się nad Jakubem i znowu wybierze Izraela, i osadzi ich we własnej ziemi*“ (Iz. 14, 1).

„*Słuchajcie słowa Pana, narody, i zwiastujcie na wyspach dalekich, i mówcie: Ten, który rozproszył Izraela, zgromadzi go i strzec go będzie jak pasterz swojej trzody*“ (Jer. 31, 10).

„*I zabiorę was spośród narodów, i zgromadzę was ze wszystkich ziem; i sprowadzę was do waszej ziemi*“ (Ez. 36, 24).

„... *i tam się z nimi rozprawię z powodu mojego ludu i mojego dziedzictwa, Izraela, ponieważ rozproszyli je między ludy pogańskie i podzielili mój kraj*“ (Joel 3, 7).

Jak dopiero niedawno ujawniono, Watykan chciał użyć rezolucji nr 181 ONZ z roku 1947, która przewidywała podział Izraela na państwo żydowskie i arabskie, w celu oddania Jerozolimy pod panowanie rzymskokatolickiego kościoła. Dopiero teraz można dokonać wglądu w tajne dokumenty, które były niedostępne przez 55 lat. Watykan pertraktował wówczas szczególnie z katolickimi krajami Irlandią, Portugalią, Hiszpanią i Włochami na temat katolickiego przejścia Jerozolimy. Nie wcielono tego planu w życie w maju 1948 roku przy zakładaniu państwa Izrael ze względu na światową opinię publiczną. Lecz teraz nastał na to czas.

W koncowej fazie Jerozolima stanie się centrum potyczek, kamieniem, o który potkną się wszystkie ludy, ponieważ jest napisane: „*W owym dniu uczynię z Jeruzalemu ciężki kamień dla wszystkich ludów. Każdy, kto go będzie podnosił,*

ciężko się zrani, gdy zbiorą się przeciwko niemu wszystkie narody ziemi“ (Zach. 12, 3).

Jerozolima jest miastem, które Bóg wybrał od początku. Przed 3.000 lat Dawid został namaszczoney na króla nad Izraelem i osadzony na tronie przez samego Boga. Jerozolima jest wymieniona w Biblii w łączności z Izraelem ponad 700 razy. Bóg sam objawił się Abrahamowi, Izaakowi oraz Jakubowi i wybrał Izrael na Swój lud, poprzez który obwieścił Swój plan zbawienia z ludzkością, każąc go spisać prorokom Izraela. Prorocy działali w Jerozolimie, tam pełnił Swą służbę Pan Jezus, tam cierpiał i zmarł, tam zmartwychwstał i tam wstąpił do nieba. Tam w dniu założenia nowotestamentowego zboru kierowany i inspirowany Duchem Świętym apostoł Piotr wygłosił pierwsze kazanie. Prawdziwe Słowo, prawdziwa nauka wyszła z Jerozolimy, jak postanowił sam Bóg (Iz. 2, 2-5; Mich. 4, 1-3; Dz. Ap. 2 i in.).

Teraz Jerozolima staje się centrum światowej polityki. W oficjalnych doniesieniach można przeczytać, że Jerozolima należy do tych trzech religii: judaizmu, chrześcijaństwa i islamu. To się w ogóle nie zgadza: Jerozolima jest stolicą Izraela. W Koranie nie ma ani jednej wzmianki o Jerozolimie. Na południu Libanu utworzono strefę bezpieczeństwa i wszystkie starania doprowadzą do tego, iż będzie można powiedzieć: „Teraz jest pokój i bezpieczeństwo“ (1. Tes. 5). Z najnowszych wiadomości wynika, że Watykan żąda teraz usilnie od wspólnoty narodów „realizacji konkretnych planów pokojowych dla Bliskiego Wschodu“. Pozostaje jeszcze tylko »kwestia Jerozolimy«. Dlaczego nie chodzi o żadną inną stolicę świata? Dlaczego o Jerozolimę? Ponieważ Bóg wybrał Jerozolimę, a górę Syjon ustanowił miejscem Swego panowania na ziemi (Iz. 24, 23). Zgodnie z Dan. 9, 27 jako ostatnie zostanie zawarte siedmioletnie porozumienie co do Jerozolimy, które zostanie zerwane po upływie 3 ½ roku. Wkrótce potem zakończy się ta era i zacznie się królewskie panowanie Chrystusa.

Taktyczną zagrywką papieża Benedykta XVI było ukrycie tego, co chciał powiedzieć o Mahomecie, pod przykrywką XIV-wiecznej wypowiedzi. W ten sposób można było drugiej stronie wytknąć to, co stało się w przeszłości, że np. muzułmańscy Turcy wprost wyrznęli 1 ½ miliona chrześcijańskich Ormian. Muzułmańscy przedstawiciele przypomnieli z kolei wyprawy krzyżowe i hiszpańską inkwizycję, kiedy to wymordowano także wielu muzułmanów. Potem papież podkreślił, że jego kontrowersyjne wypowiedzi zostały źle zrozumiane, zapewnił o swym respekcie wobec wielkich światowych religii, szczególnie zaś wobec islamu, i ponownie wezwał do dialogu między religiami. Jego poprzednik wykonał już dobrą pracę wstępną, całując 14 maja 1999 Koran z okazji odwiedzin w Watykanie patriarchy i imama z Bagdadu. To, co nie udaje się Watykanowi na religijnym gruncie, osiąga na płacizmie politycznej.

Chociaż wszyscy mówią o Bogu, każdy ma na myśli coś zupełnie innego, nawet innego Boga i w rzeczywistości nie mówi o Nim, Jedynym i Wiecznym. Ukuto stwierdzenie, że Żydzi, chrześcijanie i muzułmanie wierzą podobno w tego samego Boga. Ależ to się w ogóle nie zgadza! Prawdą jest, że ten jeden Wieczny za pośrednictwem proroka Mojżesza, z którym rozmawiał twarzą w twarz, dał Swemu ludowi, Izraelowi, takie wyznanie wiary: „*Śluchaj, Izraelu! Pan jest Bogiem naszym, Pan jedynie!*“ (5. Mojż. 6, 4-9). Taką wersję wyznania potwierdził także nasz Pan w Nowym Testamencie (Mar. 12, 28-33). Biblia nie zna trójosobowego boga i nie zna boga zwanego Allahem.

Ten sam prawdziwy, jedyny Bóg pojednał nas z samym sobą w Jezusie Chrystusie, Swym jednorodzonym Synu, który narodził się w Betlejem, cierpiał w czasie Poncjusza Piłata i zmarł na krzyżu na Golgocie (2. Kor. 5, 14-21). Bóg zjawił się ludzkości tylko w Jezusie Chrystusie, przyszedł do nas tylko w Nim i tylko przez Niego możemy my przyjść do Boga. Tylko w Nim mamy zbawienie i wybaczenie grzechów. Zostaliśmy ułaskawieni przez krew Baranka Bożego, w której było boskie życie, i tylko w Nim otrzymaliśmy życie wieczne.

Prawdziwe świadectwo brzmi: „*A to jest żywot wieczny, aby poznali ciebie, jedynego prawdziwego Boga i Jezusa Chrystusa, którego posłałeś*“ (Jan 17, 3). „*A takie jest to świadectwo, że żywot wieczny dał nam Bóg, a żywot ten jest w Synu jego. Kto ma Syna, ma żywot; kto nie ma Syna Bożego, nie ma żywota*“ (1. Jana 5, 11-12).

W 114 surach Koranu nie ma niczego o przebaczeniu, zbawieniu i pojednaniu z Bogiem, o pokonaniu śmierci, o życiu wiecznym. Na cóż się zda obietnica, że będzie się w raju, jeśli nie zna i nie wzywa się Tego, który powiedział złoczyńcy na krzyżu: „*Zaprawdę powiadam ci, dziś będziesz ze mną w raju*“ (Łuk. 23, 43). Ludzkie obietnice nie mają przecież boskiej gwarancji. Zbawiciel dał zbawionym z łaski tylko to, co im obiecał. Może i będzie wiecznie żyć tylko ten, kto przez wiarę w Jezusa Chrystusa otrzymał wieczne życie.

Prawda jest taka, że religie są rzeczywistą przeszkodą dzielącą Boga i ludzi. Każda religia ma swego założyciela i została wymyślona oraz wcielona w życie przez ludzi. Pozostanie jednak przy tym, że tylko Boża droga do nas jest naszą drogą do Boga.

Coraz to nowe interpretacje

Moja ostatnia broszura z odpowiedziami na wiele pytań odbiła się wielkim echem. Wdzięczni za jasne wypowiedzi są szczególnie usługujący bracia. Z premedytacją nadałem jej tytuł „*Ludzie pytają – Bóg odpowiada przez Swoje Słowo*“, ponieważ nie jesteśmy zainteresowani żadną ludzką odpowiedzią i żadną interpretacją czy to Pisma, czy poselstwa. Kto naprawdę jest zrodzony z Boga, w

tym tkwi Jego nasienie – Boże Słowo (1. Jana 3, 9). W każdej interpretacji wróg mąci ludziom w głowie, jak zrobił to z Ewą. Wszystkie języki szerzące interpretacje nadal nasycone są jadem żmij (Rzym. 3, 12-17).

Już w prachrześcijaństwie braćmi zawładnęły fałszywe wpływy, tak iż wprowadzali zgubne nauki, a apostołowie nie mogli temu zapobiec. Nikolaici i tacy, którzy szerzyli naukę Balaama, bardzo wczesnie zyskali posłuch i naśladowców. Wystąpiła nawet niejaka prorokini Izebel jako nauczycielka i zwiodła Jego sługi (Obj. 2). Taka sytuacja została przepowiedziana szczególnie na czas końca (1. Tym. 4; 2. Tym. 3 i in.). Zniszczyć boski porządek: taki był zawsze i taki jest zamiar szatana. Mimo to prawdziwa nauka apostołów ostanie się w swej czystości. Założony przez Boga fundament, na którym został zbudowany zbór, ma wytrzymałość skały. Wybrani są budowani w Duchu w święty przybytek, w miejsce objawienia Boga (1. Piotra 2, 5-10). Aż do końca prawdziwy zbór będzie domem żywego Boga, filarem i podwaliną prawdy (1. Tym. 3, 15).

W 2. Kor. 6 od wiersza 14 do rozdz. 7, 1 jesteśmy wszyscy pytani: „... *bo co ma wspólnego sprawiedliwość z nieprawością albo jakaż społeczność między światłością a ciemnością?*“ itd. Co ma wspólnego Słowo Boże z interpretacją szatana? Albo tworzymy jako członki ciała Pana, Bożą świątynię, albo jesteśmy religijnym stowarzyszeniem, czymś na kształt synagogi szatana (Obj. 2, 8-11). Albo wierzymy Słowu, albo interpretacjom.

Nasz Pan mówi do tych Swoich: „*Wy jesteście już czysti dla słowa, które wam głosiłem*“ (Jan 15, 3). Kto pozostaje w Słowie, pozostaje w Bogu. Kto uwikła się w interpretacjach, jest więźniem szatana. To dlatego Paweł pisał, że tacy ludzie muszą wyzwolić się z siodeł diabła, by nie pełnić już dłużej woli przeciwnika (2. Tym. 2, 26).

Prawdziwi słudzy Boży będą aż do końca przynosić na stół Pana czysty pokarm, mianowicie objawione Słowo (Mat. 24, 45-47). U Iz. 28, 8 jest z drugiej strony mowa o stołach, które „*aż do ostatniego miejsca są pełne plugawych wymiocin*“. Potem rozlega się wezwanie: „*To jest odpoczynek, dajcie odpoczynek zmęczonemu, i to jest wytchnienie! Lecz nie chcieli słuchać*“ (w. 12). Tę ważną myśl o odpoczynku rozwinął apostoł Piotr w Dz. Ap. 3, 19-21, mianowicie iż Jezus pozostanie w niebie, aż nadejdzie czas ochłody, duchowe ożywienie, późny deszcz, gdy wszystko zostanie przywrócone do pierwotnego stanu. Ten cel osiągniemy tylko w prawdziwej wierze i w posłuszeństwie woli Bożej. Brat Branham zwiastował boskie poselstwo na nowo i w sposób krystalicznie czysty i jasny, by zbór oblubienicy został przygotowany na przyjście Oblubieńca.

Wierzę w powołanie i posłanie brata Branhama. Wierzę jego wiernemu Biblii zwiastowaniu Słowa. Wierzę każdemu objawieniu, które otrzymał od Ducha

Bożego dla zboru. Wierzę, że był obiecany prorokiem, który miał wystąpić przed strasznym dniem Pana. Wierzę, że powierzone mu poselstwo poprzedza drugie przyjście Chrystusa. Ale nie wierzę żadnej interpretacji, które niektórzy przemycają do jego wypowiedzi. Honorowałem i broniłem służby brata Branhama we wszystkich publikacjach minionych 40 lat. Robiłem to także we wszystkich wykładach na całym świecie. Angielskojęzyczna wersja mojej pierwszej broszury „*Wierz tylko temu TAK MÓWI PAN*“, w której przedstawiłem służbę brata Branhama z biblijnego punktu widzenia, z biegiem czasu została rozesłana po całym świecie w nakładzie ponad 200.000 egzemplarzy.

Zaraz w pierwszym zgromadzeniu w roku 1955, gdy usłyszałem przemawiającego brata Branhama, dane mi było rozpoznać, że jest mężem posłanym od Boga. Doświadczyłem, że słowa z Hebr. 13, 8 nie tylko były napisane na platformą, lecz że zmartwychwstały Pan obwieszczał się jako ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki na platformie. Byłem naocznym świadkiem nieomyślnej proroczej służby.

Z głęboką wdzięcznością przypominam sobie pierwsze powitanie 15 sierpnia 1955 i inne spotkania z tym mężem Bożym. W rozmowie 11 czerwca 1958 zapytałem go o różnicę, którą zauważałem między nim a resztą ewangelistów, którzy przybyli na konferencję „*Voice of Healing*“ do Dallas, Teksas. Odpowiedź brzmiała: „Ja niosę poselstwo“. Na końcu tej rozmowy powiedział: „Bracie Frank, wrócisz z tym poselstwem do Niemiec“.

Wiecznie wierny Bóg tak pokierował, że w Jego woli muszę rozdzielać pokarm Jego ludowi. Sprawił także, że przysłano mi wszystkie kazania brata Branhama. Aż do jego odejścia w grudniu 1965 byłem związany z nim i jego służbą przez 10 lat jak prawdopodobnie nikt inny na ziemi. Musiałem przechowywać ten kosztowny duchowy pokarm aż do czasu jego rozdzielenia. Przetłumaczyłem jego kazania na język niemiecki, tym samym podając ludowi Bożemu duchowy pokarm (patrz zdjęcie stołu z literaturą w Zurychu). Ztroszczyłem się również o to, by zostały przetłumaczone jeszcze na wiele innych języków.

Ponieważ sam niczym się nie przyczyniłem, lecz zostałem uznany przez Pana za godnego, by nieść objawione Słowo na cały świat, oddaję cześć tylko Jemu. Ani powołanie, ani posłanie nie były moją decyzją – była to Boża wola, bym przekazywał ostatnie poselstwo dalej tak, jak otrzymałem je od Pana. Na wszystkich kontynentach, we wszystkich krajach tej ziemi, gdzie wiecznie wierny Bóg mógł użyć mnie jako Swojej tuby, są ludzie, którzy z wdzięcznością przyjęli Jego słowo i do dzisiaj pozostali wierni Panu Jezusowi.

Dziękuję Bogu za braci, którzy trzymają się Słowa prawdy, i żal mi wszystkich, którzy padli ofiarą swych własnych interpretacji i tego, co mówią inni. Jednak

jeszcze jest czas łaski i wszyscy mają możliwość porzucenia błędnej drogi oraz podporządkowania się zgodnie z Bożym Słowem Bożej woli (Jak. 5, 19-20).

Także w tym roku mogłem odbyć moje comiesięczne podróże po całym świecie. Tysiące usłyszały Słowo, a bracia usługujący zostali posileni w szczególnie sposób. Można by wiele opowiedzieć o tym, co Bóg czyni.

Jesteśmy Bogu wdzięczni także za to, że nasze zgromadzenia tu w Centrum Misyjnym cieszą się w każdy pierwszy weekend miesiąca tak dobrą frekwencją. Przybywają wierzący z całej Europy i z całego świata. Przemówienia są tłumaczone na żywo na 12 języków, tak iż dla naprawdę wszystkich obecnych kazanie jest zrozumiałe. Transmisje internetowe obiegają cały świat w 7 językach. Szczególnie wdzięczni jesteśmy za naszych starszych lokalnego zboru, brata Leonharda Russa i brata Paula Schmidta. Wszyscy postaraliśmy się, lecz Pan codziennie daruje nowej siły do służby. Ceny również wszystkich innych braci w różnych miastach i krajach, którzy niosą Boże Słowo i zwiastują wieczną Ewangelię Jezusa Chrystusa, naszego Pana.

Braciom i siostram, którzy pracują tutaj w Centrum Misyjnym w biurze, w drukarni i przy wysyłce chciałbym na tym miejscu serdecznie podziękować. Dziękuję również braciom, którzy są odpowiedzialni za transmisje internetowe i audycje telewizyjne, które są transmitowane w różnych krajach. Słusznie możemy stwierdzić, że Bóg postarał się o wszystko i darował wszystkie talenty, tak iż zlecenie może być wykonywane lokalnie i na całym świecie.

Przy tej okazji chciałbym podziękować ze serca także Wam, którzy wspieracie to dzieło misyjne, które jest bezpośrednio związane z Bożym planem zbawienia, Waszymi modlitwami i darami. Jak wiadomo, całą literaturę, wszystkie kasety, płyty CD i DVD, zasadniczo wszystko, wysyłamy na cały świat w każdym języku za darmo.

Nie każdy może pracować tutaj w Centrum Misyjnym, nie każdy może należeć do lokalnego zboru, ale wszyscy mogą należeć do zboru pierwotnych, bez względu na miejsce zamieszkania, i wszyscy mogą mieć udział w błogosławionej pracy w Królestwie Bożym. Wierzimy z przekonania ugruntowanego na Piśmie Świętym, że żyjemy teraz na końcu ostatniej części historii zbawienia. Boskie poselstwo nigdy nie wraca na próżno, lecz wykonuje, po co zostało wysłane. Jesteśmy Bogu wdzięczni za to, co obecnie czyni, i oczekujemy końcowego działania Bożego aż po dokończenie, gdy przejdziemy z wiary do oglądania. Zgodnie z Bożą wolą stanie się to z tymi wszystkimi, którzy zostaną znalezieni w posłuszeństwie wiary.

Na rok 2007 życzę Wam obfitego Bożego błogosławieństwa. Niechby stał się on dla nas wszystkich rokiem jubileuszowym, byśmy dostąpili naszej prawowitej

duchowej własności. Pamiętajcie o mnie w waszych codziennych modlitwach, „ze względu na prawdę, która mieszka w nas i będzie z nami na wieki“ (2. Jana 1, 2).

Z polecenia Bożego działający

Br. Frank

Zgromadzenia

W **Krefeldzie** duże zgromadzenia nadal będą odbywały się w każdy **pierwszy weekend** miesiąca. Pierwsze duże zgromadzenie w roku 2007 odbędzie się 6. i 7. stycznia.

Byłoby pięknie, gdyby bracia i siostry w różnych krajach i miastach zebrali się także na koniec roku, nawet jeśli będzie to niewielka grupa, i wspólnie z modlitwą przeszli w nowy rok. Łączy nas miłość Boża, ponieważ jesteśmy członkami ciała Jezusa Chrystusa. Mamy obietnicę, że już tam, gdzie jest zgromadzonych dwóch lub trzech w Jego imieniu, tam Pan jest wśród nas.